

Niemcy: elektrownie jądrowe w rezerwie?

Michał Kędzierski

5 września wicekanclerz oraz minister gospodarki i ochrony klimatu RFN Robert Habeck (Zieloni) wspólnie z menedżerami operatorów przesyłowych sieci elektroenergetycznych w Niemczech (50Hertz, Amprion, TenneT, TransnetBW) przedstawili wyniki specjalnej analizy odporności niemieckiego systemu elektroenergetycznego na sytuacje kryzysowe najbliższej zimy. Głównym przedmiotem drugiego już w tym roku stress testu (pierwszy przeprowadzono wiosną) były zwłaszcza kwestie bilansowania i stabilności sieci oraz bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej przy uwzględnieniu dodatkowych, bardziej negatywnych niż w pierwszej analizie, potencjalnych uwarunkowań (w tym m.in. ograniczonej dostępności elektrowni jądrowych we Francji i elektrowni rezerwowych w Niemczech, problemów z dostępnością gazu, utrzymywania się kłopotów z logistyką węgla wskutek niskiego poziomu rzek spławnych czy zwiększonego zapotrzebowania na energię z powodu częstszego stosowania elektrycznych urządzeń grzewczych). Do przeprowadzenia symulacji użyto trzech scenariuszy, obejmujących w rosnącym stopniu kumulację negatywnych założeń (uznawane są one za mało prawdopodobne, ale nie można ich wykluczyć). Zgodnie z konkluzjami we wszystkich trzech scenariuszach bilansowanie systemu będzie bardzo wymagające, a w dwóch najbardziej krytycznych może dojść do niedoborów mocy. Szczególnie trudną sytuację zdiagnozowano w południowych Niemczech, gdzie – oprócz dwóch elektrowni jądrowych (Isar 2 w Bawarii i Neckarwestheim 2 w Badenii-Wirtembergii) – znajduje się niewiele siłowni węglowych, a system w znacznej mierze polega na jednostkach gazowych i energii sprowadzanych z północy kraju oraz importowanych z zagranicy. Jako szczególny problem wskazano, podobnie jak w poprzednich latach, wąskie gardła w sieci na linii północ-południe, będące wynikiem opóźnień w rozbudowie tzw. autostrad energetycznych. Operatorzy systemu przesyłowego sformułowali przy tym rekomendacje dla rządu, które obejmują m.in. dalsze ułatwienia w reaktywacji bloków węglowych, zwiększenie możliwości sterowania popytem (przez zawieranie umów z zakładami przemysłowymi dotyczących redukcji mocy za rekompensatą), zapewnienie dostępności odpowiedniej mocy rezerwowych w państwach ościennych. Jako ważny czynnik wspomagający stabilizację sieci wskazali także utrzymanie pracy trzech ostatnich elektrowni jądrowych do końca zimy 2022/2023.

Po zaprezentowaniu wyników stress testu minister Habeck przedstawił propozycję przesunięcia terminu wygaszenia dwóch z trzech niemieckich elektrowni jądrowych (Isar 2 i Neckarwestheim 2) z 31 grudnia 2022 r. na połowę kwietnia 2023 r. Na przełomie roku miałyby one zostać wycofane z rynku i przeniesione do specjalnej rezerwy, w której pozostawałyby w gotowości do użycia „w razie wystąpienia sytuacji nadzwyczajnej”. Według wicekanclerza decyzja o ich ewentualnym uruchomieniu mogłaby zostać podjęta po

przeprowadzeniu w grudniu dodatkowych analiz, które w dokładniejszy sposób uwzględniałyby bieżący rozwój sytuacji i parametry rynkowe. Trzecia siłownia – Emsland w Dolnej Saksonii – miałaby zgodnie z planem zostać ostatecznie wyłączona z końcem grudnia. Według Habecka energetyka jądrowa to „technologia wysokiego ryzyka” i po 31 grudnia (ustawowej dacie odejścia RFN od atomu) powinna być stosowana tylko w nadzwyczajnych okolicznościach. Propozycja przeniesienia bloków Isar 2 i Neckarwestheim 2 do rezerwy na okres trzech i pół miesiąca nie została jeszcze uzgodniona przez koalicję. Koncepcja Habecka spotkała się z pozytywnymi reakcjami wśród przedstawicieli własnej partii oraz socjaldemokratów, w tym kanclerza Olafa Scholza (SPD). Wywołała natomiast ostrą krytykę wśród liberałów postulujących przedłużenie działalności wszystkich trzech elektrowni do połowy 2024 r. Podobnie negatywnie wypowiadają się politycy CDU/CSU, którzy zarzucają wicekanclerzowi kierowanie się interesami partii i pobudkami ideologicznymi. Jakiegokolwiek korekty w planie odejścia RFN od atomu wymagają zmiany legislacyjnych.

Komentarz

- Propozycja Habecka wzbudziła w Niemczech duże kontrowersje. Tamtejsi eksperci zwracają uwagę, że wykorzystywana w elektrowniach jądrowych technologia nie odpowiada trybowi pracy bloków rezerwowych, które powinny charakteryzować się elastycznością i zdolnością do szybkiej reakcji na zmiany zapotrzebowania na energię. Tymczasem najbardziej efektywnie pracują one w trybie ciągłym, a ich włączanie i wyłączanie zajmuje wiele dni (zdaniem Habecka uruchomienie ma trwać około tygodnia). Wicekanclerz zasugerował, że w przypadku podjęcia (np. w grudniu) decyzji o ich wykorzystaniu pozostałyby one już czynne aż do wyczerpania dostępnego paliwa (nowe nie będzie zamawiane) lub do upłynięcia okresu pozostawiania w rezerwie (wyznaczonego na połowę kwietnia 2023 r.). Zdaniem przedstawicieli branży energetycznej zakładany przez Habecka tryb pracy siłowni jądrowych niepotrzebnie utrudnia rozwiązanie potencjalnych problemów energetycznych, nie pozwala na pełne wykorzystywanie atutów technologii (stabilna produkcja po niskiej cenie), generuje natomiast koszty związane z utrzymaniem dostępności bloków. Większość ekspertów wskazywała przy tym, że mobilizacja wszystkich dostępnych zdolności wytwórczych w systemie (w tym bloków jądrowych) mogłaby znacząco przyczynić się do ustabilizowania cen energii na giełdzie.
- Inicjatywa została przyjęta w Niemczech z zaskoczeniem, ponieważ rozwiązanie zakładające przeniesienie siłowni do rezerwy nie było wcześniej dyskutowane w debacie publicznej. Dynamika wydarzeń ostatnich tygodni wskazywała na to, że w resorcie gospodarki przygotowywane jest przedłużenie w pełni rynkowego działania ostatnich trzech (lub co najmniej dwóch leżących na południu kraju) elektrowni o kilka miesięcy z wykorzystaniem dostępnego paliwa (*Streckbetrieb*). Cieszy się ono poparciem wyraźnej większości Niemców, a gotowość do takiego rozwiązania była zasugerowana także przez część polityków Zielonych i SPD. Pod wpływem presji opinii publicznej Habeck w lipcu uzależnił decyzję w sprawie przyszłości elektrowni od wyników stress testu, co zostało odebrane jako próba sięgnięcia po użyteczny pretekst dla podjęcia niewygodnej z perspektywy członków własnej partii decyzji o dłuższym wykorzystywaniu elektrowni jądrowych. Ostatecznie polityk Zielonych zignorował wyraźną rekomendację autorów

analizy, którzy zaznaczyli przydatność (nawet jeśli ograniczoną) działających trzech siłowni dla utrzymania stabilności sieci i bilansowania systemu najbliższej zimy.

- Wreszcie koncepcja Habecka spotkała się w zdecydowanej większości z negatywnym odbiorem w Niemczech. Oprócz polityków koalicyjnej FDP i opozycyjnych CDU/CSU ostro krytykują ją opiniotwórcze media – najczęściej zarzucane jest wicekanclerzowi zamykanie oczu na zaistniałe okoliczności, przedkładanie własnej partii nad interesy kraju, brak odwagi i przywództwa oraz ryzykowanie bezpieczeństwa dostaw energii. Z drugiej strony pomysł Habecka odrzucają tradycyjnie antyatomowe i bardzo wpływowe w RFN organizacje ekologiczne (m.in. DUH, BUND, NABU czy Greenpeace), dla których ta inicjatywa oznacza zerwanie z polityką odejścia od atomu. Wszechobecna krytyka działania Habecka w kontekście wykorzystania elektrowni jądrowych najbliższej zimy może negatywnie odbić się na społecznych ocenach zarówno obecnie bardzo popularnego ministra, jak i jego partii w sondażach – zwłaszcza jeśli w zimowych miesiącach wystąpią krytyczne scenariusze i lokalne blackouty, a rząd nie będzie w stanie skutecznie przeciwdziałać wzrostowi cen prądu.